Nr. 274.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 28.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek, 28 listopada 1889.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 27 listopada.

Powrót Stanleja i Emina paszy.

Najnowsze listy Stanleja, podane przez nas na tém samém miejscu, rzuciły wreszcie pełne światło na wszelkie owe niejasności, zawarte w pierwszych doniesieniach o drugim pochodzie Stanleja ku Eminowi jako i o ostatecznem opuszczeniu prowincyi podrównikowéj przez Emina paszę.

Wiemy teraz więc — że Emina paszę pojmowali w niewolę właśni jego zbuntowani oficerowie — że w skutek tego bezsilnie patrzeć musiał na to, jak mu Mahdyści zabierali prowincyą. Ze strony owych (około dwunastu) oficerów i urzędników egipskich, było to prawdziwem zaślepieniem — że rzucili się na swego przywódzcę, który sam jeden ratować ich mógł z nader niebezpiecznego położenia; ślepotę tę opłacili téż wkrótce życiem we walce rozpaczliwéj przeciw przemocy nadciągających zewsząd Derwiszów. Ginąc z ich ręki zapóźno przyszli do rozpoznania — jak szalonemi były owe podejrzenia, jakoby to właśnie sam Emin miał zamiar wydania prowincyi podrównikowéj zastępom Mahdiego.

Samego Emina uwolniło zwycięzkie wkroczenie plemion arabskich z rąk własnych oficerów; zebrawszy naprędce najwierniejszych swych żołnierzy, zadał Mahdystom w bitwie pod Dufile, jak się zdaje, dość ciężką klęskę.

Prawdopodobnie, gdyby w pierwszéj zaraz chwili wkroczenia Mahdystów do prowincyi podrównikowéj bunt i niejedność nie były się wkradły do obozu Emina — gdyby sam ten doświadczony wódz mógł był stanąć na czele swych zastępów — Mahdyści byliby stanowczą odnieśli klęskę, a prowincya podrównikowa nie byłaby popadła w ich władzę.

Sprawdziło się téż owo przypuszczenie, że pierwsze spotkanie się Stanleja z Eminem nie tylko nie pomogło, ale zaszkodziło temu ostatniemu. Oddział wyprawy Stanleja znajdował się w prawdziwie opłakanym stanie wówczas, kiedy po raz pierwszy zeszedł się ze zastępami Emina nad północném wybrzeżem jeziora Albert Nyanza. Fakt, że Stanlej opuścić musiał Emina, nie mógłszy mu pozostawić zasiłków, we wielkiéj mierze przyczynił się do wywołania buntu między oficerami egipskimi. W każdym razie Emin po rozłączeniu się z amerykańskim kolegą musiał się względnie jeszcze znajdować w korzystném położeniu, a posiadać musiał zwłaszcza znaczne zapasy amunicyi, skoro nawet i po owéj pierwszéj klęsce — po utracie połowy żołnierzy z winy egipskich oficerów — mógł zwycięzkim zastępom Mahdystów zadać jeszcze następnie dotkliwą porażkę pod Dufile.

W końcu wyjaśnił się jeszcze i ów szczegół nader tajemniczy a interesujący, o którym z pewnością najlepiéj pamiętać będą nasi czytelnicy. Pisaliśmy po kilkakroć po różnych miejscach „Kuryera“ zeszłego roku temi samemi czasy o fakcie następnym: Naczelnik zastępów arabskich, Osman Digma doniósł wówczas angielskiemu komendantowi w Masowie, że Emin pasza i jeszcze jeden Europejczyk zostali pojmani w niewolę przez własnych podkomendnych i oddani w ręce Derwiszów. Dla poparcia swego twierdzenia kazał Osman doręczyć angielskiemu komendantowi kopią własnoręcznego listu egipskiego wicekróla, który doręczyć miał Stanlej (i który też rzeczywiście doręczył) Eminowi paszy.

Obecnie pokazuje się, że ówczesne twierdzenia Osmana Digmy w znacznéj mierze polegały na rzeczywistości.

W istocie bowiem wraz z Eminem i Anglik Jephson trzymanym był w niewoli przez oficerów angielskich — a następnie armia Emina pobitą została przez Mahdystów w bitwie pod Redjafem. Omar Saleh, jenerał komenderujący armii Derwiszów o faktach tych sam lub przez trzecie osoby doniósł do Khartumu. Nie ulega wątpliwości, że wyraził zarazem i przekonanie — iż Emin wraz z owym drugim białym wkrótce dostanie się w jego ręce. To co przewidywał Omar Saleh, Osman Digma do Masowy kazał donieść jako fakt dokonany. Rzeczy tymczasem wzięły inny obrót.

Większa część armii Emina paszy stanęła na nowo pod jego rozkazami — a w bitwie pod Dufile padł sam Omar Saleh na czele poległych czterech tysięcy Derwiszów.

Ów list wicekróla egipskiego znalezionym zaś został przy zwłokach jednego z ubitych egipskich oficerów, który go odebrał pojmanemu w niewolę Eminowi. Oryginał listu odesłano jako trofeę zwycięztwa do Khartumu, a kopią przesłał Osman Digma jenerałowi Grenfellowi do Masowy.

Telegramy.

Paryż, 26 listopada. Na wczorajszém posiedzeniu francuzkiéj Izby deputowanych wniósł radykalny poseł Ferroul o kredyt 150,000 franków na rzecz górników w północnych departamentach i amnestyą dla robotników, którzy z okazyi strejku dopuścili się zbrodni. Minister robót publicznych oświadczył się przeciw wnioskowi, ponieważ zawiera poparcie strejku. Izba poszła też za zdaniem ministra i wniosek odrzuciła. Poseł Hubbard oświadczył następnie, że zapowiedzianą interpelacyą w sprawie przesilenia w Brazylii cofa aż do dalszego.

Paryż, 26 listopada. Parlament francuzki na dzisiejszém posiedzeniu uznał mandat wyborczy Dillona za nieważny.

Paryż, 26 listopada. Do ministerstwa spraw zewnętrznych nadeszły z Brazylii depesze, według których dotąd jeszcze żaden ze rządów nie uznał rzeczypospolitéj brazylijskiéj. Rząd tymczasowy wyczekuje uchwał konstytuanty, która zebrać się ma w najbliższym czasie, aby następnie stawić wniosek o uznanie formy rządów usankcyonowanéj przez ciała prawodawcze. Francuzcy reprezentanci w Brazylii otrzymali instrukcye, aby i nadal utrzymywali dotychczasowe wzajemne stósunki z Brazylią.

Bruksela, 26 listopada. Z konferencyi brukselskiéj w sprawie zniesienia niewolnictwa donoszą, że komisya zajmująca się poszczególnie sprawą zniesienia niewolnictwa na morzu postanowiła przekazać stronę techniczną osobnéj komisyi, do któréj wybrano delegatów Belgii, Francyi, Anglii, Portugalii i Rosyi. Komisya zbierze się w czwartek dla narady nad podstawą swych prac, na mocy odnośnych wniosków.

Londyn, 26 listopada. W sprawie zajść skandalicznych w klubie na ulicy Clevelanda toczyło się dziś w trybunale policyjnym śledztwo o oszczerstwo, na mocy skargi wytoczonéj przez lorda Eustona przeciw p. Parke, redaktorowi naczelnemu „North London Press.“ Ten ostatni zastrzegł sobie obronę na późniéj. Sprawę przekazano trybunałowi przysięgłych, a p. Parke za kaucyą puszczono na wolność.

Peszt, 26 listopada. W dalszym ciągu obrad budżetowych sejmu węgierskiego położył dep. Jokai nacisk na konieczność jaknajściślejszego połączenia się Węgier z Austryą — popierania zewnętrznéj polityki Austro-Węgier nie tylko moralnie, ale i czynem — a jeżeli potrzeba krwią i mieniem. Zdaniem mówcy trójprzymierze na długo bronić może pokoju europejskiego przed wszelkiemi przewrotami. Następnie sławił mówca zasługi p. Tiszy.

Hr. Apponyi w odpowiedzi usprawiedliwiał postawę opozycyi, przemawiając przeciw budżetowi. Jeżeli zbawienne reformy mają się stać możliwemi, to najprzód koniecznie usunąć trzeba p. Tiszę.

Rzym, 26 listopada. Izba włoska na dzisiejszém posiedzeniu 242 głosami z 267 na nowo wybrała dotychczasowego swego prezydenta, p. Biancheri.

Petersburg, 26 listopada. Tutejszy poseł w Persyi, ks. Dołgoruki otrzymał na żądanie dymisyą, a car odznaczył go orderem Włodzimierza drugiéj klasy.

Białogród, 26 listopada. Według autentycznych sprawozdań co do rzekomego oblegania staroserbskiego klasztoru Deczani przez Arnautów, okazuje się, że cała sprawa ograniczała się na sporach o rolę między klasztorem a Arnautami. Spór załatwiły władze rządowe — ale mimo to opuścili zakonnicy Deczani udając się do klasztoru w Ipeku.

Carogród, 26 listopada. Ogłoszenie amnestyi dla Krety zostało odłożoném. Ma ono nastąpić uroczyście na mocy cesarskiego firmanu, który przez umyślnego posła zawiezionym zostanie do Krety i tam publikowanym.

Tynis, 26 listopada. Austryacki statek „Miramare“, mający na pokładzie austryacką cesarzową, przybył tu wczoraj przed południem z Korfu. Cesarzowa zwiedziła nasamprzód kartagińskie muzeum.

Procesa o książki.

Czytamy w „Gazecie Toruńskiéj“:

Wyrokiem sądu toruńskiego z dnia 8 b. m. odrzucono wniosek prokuratoryi co do książki przyaresztowanéj w Lisewie pod tytułem:

Pius IX. napisał ks. A. Kantecki. Poznań 1877,

a wyrokiem z dnia 22 b. m. oddalono wnioski co do książek zabranych z Czytelni Ludowéj w Chełmnie pod tytułem:

Nad przepaścią. Powieść kujawska przez XXX. Poznań, Simon 1886.

Powiastki polskie przez Fr. hr. Skarbka. Poznań, Żupański 1883.

Wyrokiem z dnia 2 b. m. oddalił także sąd grudziądzki wnioski o konfiskatę książek zabranych p. Józefowi Kałdowskiemu w Topólnie, pod tytułem:

Sąsiedzi na granicy, przez S. J. Poznań. Ks. Bażyński 1866.

Ostatniéj Daszkowic, przez Józefa z Warszawy. Poznań. Ks. Bażyński, 1867.

Lutnia Jana Kochanowskiego. Zestawił Semen Smereka. Lwów 1885.

Jeśli prokuratorye państwowe daléj tak pracować będą, to z samych książek, przez sądy za niewinne uznanych, będzie można pokaźną bibliotekę ułożyć, któréj nawet nasz najserdeczniejszy w podejrzenie podać nie zdoła.

Artykułem tym prostujemy zarazem doniesienie w poprzednich numerach podane, na mylném źródle oparte.

Z naszéj Programatologii.

(Studyum propedeutyczne z polityki.)

Napisał **dr. W. ł.**

IV.

Byliśmy właśnie na tym oto punkcie niniejszego studyum, kiedy nas doszło echo t. n. „sporu historyozoficznego“ [1]), w którym jeden z zapaśników podał jakoby pod rozwagę pesymistyczne hasło: „trzeba przestać pisać!“ Mimowolnie więc nasunęło się i nam pytanie, czy jeszcze pisać należy, zwłaszcza w kwestyach, wskazanych na pewne niedomówienia, wynikające z położenia rzeczy. Niedomówienia takie bowiem stają się dziś już bardzo wygodnym środkiem zamrażania opinii. Wyłożyć wszystko jak na talerzu, to cię osądzą i odsądzą od prawa zabierania głosu; uledz konieczności niedomówienia wielu rzeczy, także cię osądzą i odsądzą, że nie wiesz czego chcesz. Więc chyba słuszność ma krakowski uczony: trzeba przestać pisać.

Ale z drugiéj strony, zapytawszy, na co się zda druzgotanie pióra? jeszcze prawie trudniéj o odpowiedź rozumną. Bo choćby się postawić na stanowisko praktycznéj działalności w przeciwieństwie do pisania, i tak nie wyjdzie się z dylematu. A przecież i „pisanie“ może i powinno być „czynem“ samo przez się, a tem pewniéj niem będzie, im mniéj się stanie zależnem od praktycznych niedoczynów. Niedomówienia, niedoczyny to bodaj dzieci jednego gniazda niedoli! „Piszmy więc“, jak mówi nasz jowialny dramaturg.

I rzeczywiście, jeżeli chcemy, żeby straszliwa logika wypadków nie dała nam nowéj, może jeszcze mniéj zbawiennéj lekcyi, jak dotychczasowe, jeżeli przypuszczamy, że jeszcze sami z siebie zdolni jesteśmy wyjaśnić sobie widnokręg rozumowy, nie pozostaje nam w pierwszym rzędzie nic innego jak pisać i szukać prawdy, bądź w myśl własnych, bądź w głowach przeciwników.

Postawiwszy zaś kwestyą tak, że wszelkie niepowodzenia nasze pochodzą z niejasności i niestósowności pojęć, zostających w sprzeczności do realnych warunków położenia, zaciągnęliśmy tém samém dług, którego inaczéj spłacić nie możemy jak tylko wykazując na przykładach, które pojęcia nowe nam nabyć, albo które z dawnych odmienić stósownie wypadnie.

Nie zamierzamy oczywiście na razie wyczerpywać zadania, które zresztą samo przez się jest niewyczerpane. Naprowadziwszy zaś czytelnika propedeutycznie na tor badań pojęciowych, śmiało go będziemy mogli poruczyć własnemu przemysłowi prostéj logiki.

Zdawałoby się, że najbliższém pojęciem, które nie zbyt jasno nam się zawsze przedstawiało, jest pojęcie naszéj *zależności*. Twierdzą ludzie wzrośli i wychowani w pojęciach dawniejszych, że przecież aż nadto wszyscy o téj zależności nawet już *przekonani* jesteśmy, bo wszyscy się do niéj stósujemy, spełniając z przymusu prostego wszelkie obowiązki, jakie na nas zależność nakłada. To prawda, ale takie pojęcie zależności jest tylko bierne, połowiczne, niebezpieczne. Nam potrzeba obok tego wyrobić sobie pojęcie o *zależności* dodatnie, pojęcie czynne, oparte na własnéj jego względności.

Zależność bowiem nie jest pojęciem absolutném, lecz względném. Zależność bezwzględna w stósunkach ludzkich nie istnieje. Najbezwzględniejsza, pozornie najsamodzielniejsza potęga ludzka, sama zależną jest od wielu, niekiedy drobnych i drobiazgowych, a jednakże nieskończenie ważnych i ciężko ważących okoliczności. A więc i w stósunku zależnego do reprezentanta rzekomój niezależności, zawsze jeszcze część niedoścignionéj woli własnéj pozostaje po stronie i najbardziéj zależnego. Trzeba więc tém jaśniéj patrzeć na każdy stósunek zależności i wyrozumieć właściwą jéj miarę.

Pojęcie o zależności względnéj, o mierze własnéj zależności, jest już pojęciem dodatniem, pojęciem żywotnem, bo rozumiejącemu pozwoli użyć tylko w właściwy sposób tej cząstki własnéj woli, która mu w każdym, choćby najtwardszym stósunku zależności pozostaje. Innemi słowy, przy pojęciach o zależności, urobionych zdrowo i zgodnie z rzeczywistością, mnóstwo wykaże się danych, wedle których wielu rzeczy robić zależnemu nie zaleci się, do których rwać się byłoby daremnem, a więc nierozsądnem usiłowaniem, ale nie ma takiego stósunku zależności, w któremby zależny nic z własnéj woli i dla własnéj chęci, dla własnego interesu, robić nie mógł; trzeba tylko trafiać w to, co jest odpowiedniem i właściwem.

Więc prosimy o receptę! — powie nieufny. Na to odpowiadamy: że smutną byłoby rzeczą, gdyby życie nasze wedle recepty rozwijać się miało. Życie nie jest apteką, a działacze jego nie powinni być aptekarczykami, ale ludźmi myślącymi, albo jak bywa, przejętymi zdrowym instynktem. Skoro się wyrobią w nich pojęcia rozumne, z logicznego powiązania tych pojęć, w każdym przypadku poszczególnym, w praktyce życia prawidło samo się znajdzie, jako prosty rezultat równania opartego na danych. Z samych *x*'ów, równania ustawiać nie można, ani rezultatu nie będzie.

Skoro więc jesteśmy zależni, miejmyż o téj zależności pełne i zgodne z rzeczywistością pojęcie. Nie tylko pojęcie o zależności *zewnętrznéj*, która nam się przedstawia jako stósunek do przemożnéj *vis major*, działającéj na nas destruktywnie, ale i pojęcie o zależności *wewnętrznéj*. Ta bowiem właśnie umysł nasz przywieść może do właściwego ocenienia zasobu i skali sił własnych. Dowiemy się od niéj, na co nas stać, a gdzie zachodzi sprzeczność między możnością a pragnieniem. Między chęcią, zamiarem a możnością, tylko zdrowe pojęcia o wewnętrznéj zależności, mogą sprowadzić harmonią, podczas gdy brak pojęcia takiego musi prowadzić do bolesnych złudzeń i boleśniejszych zawodów, jak tego tylokrotnie doznaliśmy na wszystkich polach naszego działania. A póki to kardynalne pojęcie o naszéj *zależności wewnętrznéj* nie urobi się w nas i nie ukształtuje zrozumiale, na nic nam wszelkie, choćby najsystematyczniejsze programy, boć w praktycznem wykonaniu rwać się będą, jak nici pajęcze. Tylko z pojęcia tego, mogą wyniknąć prawidłowe przekonania, może się wytworzyć zasada, która nam w programie bytu, na każdym kroku wskazywać będzie, co robić, a czemu dać pokój.

Nie mniéj ważném i potrzebném, jak pojęcie o zależności, jest pojęcie o *równoważeniu* pobudek poszczególnych, któremi się powodować należy w usiłowaniach. W praktyce postulat ten może najjaśniéj tak się wytłómaczy: Pomysł jakikolwiek, dobijający się urzeczywistnienia, może być, uważając go jednostronnie, najświetniejszym, najpożądańszym, a mimo to, w skutkach swych będzie on najzgubniejszym, skoro się go poczęło lub wykonywa bez uwzględnienia równoważników, równo, czy przeciwległych. Cały świat zwykł uważać, że każda rzecz ma dwie strony, a najczęściéj będzie ten w błędzie, kto n. p. powie: ponieważ czuję pragnienie, więc pić muszę, bez względu na to, że woda, którą mam pod ręką, jest zgniłą, zakażoną, albo, że pragnący znajduje się w stanie wygórowanego rozgorączkowania fizycznego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Waliszewski c/a Bobrzyński.

Z obecnéj sytuacyi.

Z dobrego źródła otrzymał „Czas“ następujący artykuł sytuacyjny:

E pur si muove — możemy spokojnie zawołać po dwutygodniowéj przerwie: związek niemiecko-austryacki, któremu już chciano pogrobowe śpiewać pieśni, stoi na tych samych niewzruszonych podstawach. Nader ciekawe listy waszego korespondenta wiedeńskiego dały dokładny i wyczerpujący obraz sytuacyi politycznéj, jak się narysowała od chwili pobytu cara w Berlinie, a czynny dyplomata, który brał udział w rozprawach i obradach, nie mógłby, zdaniem naszem, lepiéj skreślić obecnego stanu rzeczy, jak go widzi i chce widzieć dyplomacya. Ale po za dyplomacyą stoi właśnie świat, z którym ostatecznie mężowie stanu i władzcy najwyżsi liczyć się muszą. Korespondent wasz wiedeński, czerpiący niezawodnie z najlepszych źródeł, doniósł czytelnikom zajmujące, a niewątpliwie prawdziwe szczegóły o historycznéj rozmowie ks. Bismarcka z carem. Szkoda tylko, że nie był w stanie lub nie chciał donieść szczegółów o konferencyi w Friedrichsruhe i o spotkaniu się monarchów w Insbrucku. W takim razie czytelnicy byliby się dowiedzieli, że rozmowa ks. Bismarcka z carem nie była improwizacyą, że treść jéj, jeżeli nie przedtem jeszcze, to z pewnością równocześnie była we Wiedniu bardzo dobrze znaną, że żadnych carowi nie robiono „ustępstw“ lub „obietnic“, na któreby we Wiedniu nie było zgody.

O ile wiadomo, chodziło w pamiętnéj rozmowie z carem o pewną może tylko krótką odwłokę, o spokojniejsze tempo w sprawie bułgarskiéj, o odroczenie obustronne decyzyi, przed którą wszyscy się cofają, przynajmniéj na rok jeden. Austrya mogła też snadniéj przystać na zwolnienie akcyi, o ile wie z doświadczenia, że wszelkie tego rodzaju rozmowy z carem, dwukrotne w Berlinie, daléj w Skierniewicach i Kromieryżu nie zdołały wstrzymać i nie wstrzymają dziejowego procesu na Wschodzie. Jeżeli chcecie, jest to ponowna próba, niewiadomo czy ostatnia, czy się nie uda połączyć ognia z wodą. Może i ta próba skończy się jakąś Kaulbarsiadą, jeśli nie sztucznym buntem w Bułgaryi, rosyjskiemi pieniędzmi wywołanym. Ale żeby próba ta odbyć się miała na niekorzyść, lub kosztem, lub poświęceniem interesów Austryi, ludzie poważni z góry nie przypuszczali. Rozpowszechnienie tych bajek atoli bardzo się przydało Austryi, bo ze wszystkich stron znalazły uroczyste i urzędowe zaprzeczenie. Dziś nikt tym bajkom nie daje wiary.

Jak bezskutecznéj pracy, bo pogodzenia Austryi z Rosyą poświęcają się mężowie stanu, dowodzi mała okoliczność, która może uszła waszéj uwagi. W tym samym numerze, w którym „Fremdenblatt“ przed niejakim czasem w formie tak dyplomatycznéj, że prawie była zwykłemu śmiertelnikowi niezrozumiałą, dał wyraz zwolnieniu akcyi międzynarowéj, mieścił się wyjątek z artykułu „Dnewnika Warszawskiego“, który bez ogródki oświadczył, że nawet uległość Austryi w sprawie bułgarskiéj „już nic nie pomoże“. Inspiratorom artykułu wstępnego „Fremdenblattu“ artykuł „Dnewnika Warszawskiego nie był z pewnością obcym, a zestawienie to w jednym i tym samym numerze nie było przypadkowe. Jeszcze mniéj dyplomatycznie brzmiały artykuły dzienników rosyjskich, streszczone w organie hr. Kalnokiego, które po prostu drwiły sobie z zapewnień „Fremdenblattu“ o „wzrastającém wzajemném zaufaniu“, wprost dowodząc, że bułgarska sprawa nie da się załatwić bez „cudzéj interwencyi“ i bez wypędzenia ks. Ferdynanda, „kandydata austryackiego“. Śliczne to były komentarze do *modus vivendi* między Austryą a Rosyą, od którego — jak twierdził półurzędowy dziennik niemiecki — zawisło utrzymanie pokoju europejskiego. Jeżeli prawdą jest, że Naj. Pan przed wyjazdem do Insbrucka słuchał rady hr. Andrassego, a nie wątpimy, że to miało miejsce, bo cesarz w ważnych chwilach politycznych zwykł zasięgać opinii nie tylko urzędujących, ale i zdala stojących ludzi zaufania, jak to nieraz bywało za życia ś. p. hr. Alfreda Potockiego, to nie

Uczmy dzieci czytać po polsku!

trzeba było być świadkiem téj rozmowy, aby twierdzić, że hr. Andrassy uważa porozumienie między Austryą a Rosyą na Wschodzie za wykluczone i że zapewne mocno ubolewał, że już oddawna nie żądano od Rosyi wyjaśnień co do przyczyn i celów uzbrojeń i ruchów wojskowych, lub że nie skorzystano z niepowrotnéj może w dziejach kombinacyi w grudniu r. 1887. W duchu „ustępstw“ dla Rosyi nie musiały trzmieć rady i wskazówki hr. Andrassego, bo wkrótce potém na całéj linii dziennikarskiéj w Węgrzech dał się słyszeć protest przeciwko bajce o uległości Austryi.

Nie *fata*, ale *facta invenient viam!* Nie ma żadnéj obawy, aby udało się jakimś zakulisowym intrygom lub matactwom, zkądkolwiek szerzonym, zamącić źródło czyste i piękne sojuszu środkowo-europejskiego. Dzieło mężów stanu odpowiadało interesom narodów i wsiąkło w krew ostatnich, już i armie obu państw przejęte są tym samym braterskim duchem, jak o tém świadczą wzniosłe, tak serdeczne toasty między marynarką austryacką i niemiecką w Poli, Tryeście i w Adelsbergu, w obecności księcia Henryka, brata cesarza niemieckiego. A z drugiéj strony prawie każdy tydzień jest zwiastunem jakiéjś demonstracyi francuzko-rosyjskiéj, dopiero ostatniemi dniami wyprawiano owacye francuzkie zdobywcy Bałkanu, jenerałowi Hurce, i ambasadorowi rosyjskiemu baronowi Mohrenheimowi.

A znany korespondent petersburski do paryzkiego „Siècle“, obracający się w rosyjskich sferach urzędowych, dowodzi w poważnie napisanym artykule, że droga do Wiednia z Rosyi prowadzi przez Berlin, „ponieważ najkrótsza linia Warszawa-Granica-Bogumin-Przyrów-Wiedeń, około 300 kilometrów z granicy rosyjskiéj odległa, mogłaby tylko wejść w rachubę w razie zupełnéj neutralności Niemiec (ze względu na szachowanie armii rosyjskiéj ze strony Ślązka pruskiego), na neutralność Niemiec Rosya zaś nigdy liczyć nie może.“

Kończąc nasze zapatrywania, bynajmniéj nie optymistyczne, na sytuacyą, któréj chwilowo nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, jeszcze dwie nasuwają nam się uwagi. Jak mało znaczenia w dzisiejszych czasach mają wizyty a nawet związki dworskie (a odnosi się to także do ewentualnego małżeństwa w. ks. rosyjskiego z księżną niemiecką), najlepiéj pokazało się w Izbie greckiéj, wkrótce po wyjeździe cesarza niemieckiego. Ani związek siostry cesarskiéj z greckim następcą tronu, ani pobyt cesarza samego w Atenach i w Carogrodzie, tyle serdeczny dla sułtana i dla Turcyi, stanęły na przeszkodzie, że grecki prezes gabinetu, Trikupis, zapowiedział w Izbie konieczność połączenia Krety z Grecyą, uważając walkę decydującą między Turcyą a Grecyą za odroczoną. A program ten dość wybitny opozycya uznała jeszcze za niedostateczny. A druga uwaga odnosi się do ostatniéj kampanii dziennikarskiéj o „uległości“ Austryi w sprawie bułgarskiéj. Skoro tak kategorycznie i zwięźle zaprzeczono tym wiadomościom, ogłaszając je za obelgę dla Austryi, mniemamy, że cała ta kampania chyba przyczyniła się do pogorszenia stosunków między Austryą a Rosyą, bo bardziéj jeszcze obnażyła rany obopólne, choćby nawet naczelnik gabinetu bułgarskiego, p. Stambułow, nie był w dyskusyi adresowéj tak jawnie wystąpił przeciw Rosyi i za Austryą. A jeśli korespondent wasz wiedeński w tak pięknem porównaniu wspomniał, że car był oszołomiony muzyką rozmowy z ks. Bismarckiem, lecz libretta nie zrozumiał, to z naszéj strony niech nam wolno będzie dodać, iż car zanim libretta się nauczy, prędzéj muzyki zapomni.

Konferencya antyniewolnicza w Brukseli.

Jak już wspominaliśmy w piątkowym numerze pisma naszego, rozpoczął kongres, zwołany w Brukseli celem obmyślenia środków ku stłumieniu niewolnictwa w Afryce, swoje obrady. Uzupełniając podane już wiadomości, dodajemy dzisiaj bliższe szczegóły o tém zebraniu.

W kongresie antyniewolniczym wzięło udział 15 państw:

Zjednoczone Stany Północnéj Ameryki reprezentował poseł Terrell, *Austro-Węgry* poseł hr. Khevenhüller, *Belgią* minister stanu baron Lambermont i dyrektor Banning, *W. Brytanią* poseł lord Vivian i dawniejszy gubernator Natalu sir John Kirck, *Danią* jeneralny konsul Shack-Brockdorff z Antwerpii, *Francyą* poseł Bourée i dyrektor wydziału ministerstwa spraw zagranicznych Cogordan, *Hiszpanią* poseł Gutierrez-Aguera, *Holandyą* poseł baron Gericke de Herwynen, *państwo Kongo*, prezydent rady stanu Pirmerz i jeneralny administrator urzędu spraw zagranicznych p. Eetvelde, *Niemcy* poseł radzca Alvensleben, *Persyą* minister Nazar Aga, *Portugalią* poseł Henrinque de Macedo, *Rosyą* książę Urusow i Martens, *Szwecyą* i *Norwegią* poseł Burenstam, *Turcyą* poseł Karateodory Effendi. Niektóre mocarstwa, jak Francya, państwo Kongo, W. Brytania i Belgia, dodały swym pełnomocnikom licznych delegatów i doradzców, najczęściéj urzędników kolonialnych.

Kongres zebrał się dnia 18 b. m. w ministerstwie spraw zagranicznych, pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych, księcia Chimay. Poseł holenderski Gericke, zaproponował wybór księcia Chimaya na przewodniczącego, ten atoli odmówił, prosząc zgromadzenie, iżby obrało prezesem barona Lambremont. Przewodniczącym biura wybrano delegata belgijskiego Arendta. Następnie podano do wiadomości konferencyi, że do delegacyi francuzkiéj przydzielonym został admirał Aumann. Drugie posiedzenie konferencyi odbyło się dnia 20 b. m., a na niém sprawdzono legitymacye delegatów i rozpoczęto pracę w komisyach.

Jak licznemi są jeszcze dzisiaj ofiary handlu niewolnikami, o tém pouczają obliczenia w paryzkiéj „Revue Géographique.“

Według pisma tego kupcy arabscy wywożą z wnętrza Afryki corocznie co najmniéj 220,000 niewolników, a niektórzy znawcy stósunków afrykańskich podają jeszcze daleko wyższe cyfry.

Głównem źródłem handlu niewolnikami są według tegoż pisma kraje, w których panuje islam. I tak grasuje polowanie na niewolników głównie w Sudanie, nad górnym Nigrem, po prawym brzegu rzeki Benue, w krajach Bornu, i Hausa i nad górną częścią rzeki Szary. Wolne targi na niewolników odbywają się w stolicy państwa Bornu Kuka i w Timbuktu. Targ w Kuka dostarcza niewolników państwu marokańskiemu, a targ w Timbuktu Tripolisowi, Barce i Turcyi. Trzema szlakami ciągną karawany, uwożące niewolników przez Saharę, z których jeden dotychczas Europejczykom jest zupełnie nieznany. W państwie marokańskiém istnieje jeszcze kilka miejscowości, w których się odbywają regularne targi na niewolników, jak n. p. Mogaoor, Marekesz, Mazagan, Rabat, Fez i nawet Tangier. Tunisowi, gdzie trzymania niewolników już w roku 1846 zakazano, dostarcza ostatnich Tripolis. Z Tripolisu i Banges wywożą niewolników do Turcyi.

Jak wiadomo, powziął Kardynał Lavigerie pierwszy myśl utworzenia armii anty-niewolniczéj. Tymczasem odzywają się dzisiaj coraz liczniejsze głosy, które myśl tę jako szkodliwą odrzucają. Że zresztą operacye wojenne niezdolne są handlowi niewolnikami zapobiedz, tego dowodem niepowodzenia blokady na wybrzeżach wschodnio-afrykańskich

O wiele skuteczniejszemi zdają się środki, proponowane w prasie francuzkiéj.

Upatruje ona jedyne źródło złego w islamie i wskazuje nie na kraje, w których niewolników sprowadzają, ale na kraje, które niewolników dotychczas utrzymują. Gdyby istotnie kongresowi udało się, zniewolić te kraje do zniesienia niewolnictwa, zostałby cel kongresu daleko skuteczniéj osiągnięty, niż drogą gwałtu i operacyi wojennych.

W sobotę kongres uznał jednogłośnie kwestye terytoryalne jako wychodzące po za okres jego kompetencyi. Wybrano wydział, mający obmyślić środki ku stłumieniu handlu niewolnikami na morzu. Wydział ten składa się z przedstawicieli Francyi, Belgii, Anglii, Włoch, Niemiec, Persyi, Portugalii, Rosyi i Turcyi. Wydział ten rozpoczął w poniedziałek swoje posiedzenie.

Sejm galicyjski.

Lwów, 25 listopada.

Na wczorajszém wieczorném posiedzeniu przy rubryce „zasiłki dla zakładów dobroczynności“ wywołali Rusini widocznie z góry ułożoną oburzającą scenę. Korol sprzeciwił się podwyższeniu datków, przeznaczonych dla Towarzystwa opieki weteranów z roku 1831 w Krakowie i Lwowie, wychodząc z założenia, że wydatek ten powinien się zmniejszyć, gdyż liczba weteranów przez śmierć się zmniejszyła. — Temu sprzeciwili się Goldman i Wojciech Dzieduszycki, wykazując Korolowi, iż liczba ta rzeczywiście się zwiększa z powodu przybytku osób, które przedtém same pracowały na życie, dziś zaś muszą prosić o wsparcie. Po tych przemówieniach przyszedł do głosu jako sprawozdawca komisyi Romańczuk i zaczął w imieniu komisyi referować po rusku. Na to odezwały się liczne głosy „po polsku“. Romańczuk oświadczył jednak, że według regulaminu wolno mu mówić po rusku. Wywiązała się tedy długa dyskusya regulaminowa.

Romanowicz wyraził zapatrywanie, że kwestya, czy sprawozdawca powinien mówić po polsku, w każdym razie jest wątpliwą; z tego powodu chciał on przekazać tę sprawę komisyi prawniczéj do rozstrzygnięcia. — Następnie przemawiali: Kozłowski Zygmunt i Włodzimierz, Męciński, Siczyński, Adam Jędrzejowicz i Abrahamowicz. Ten ostatni skonstatował, iż postęp dzisiejszy Rusinów należy uważać jako demonstracyą. Powołał się też na parlament wiedeński, gdzie sprawozdawca zawsze po niemiecku musi referować, chociaż posłom wolno w ich języku przemawiać.

Bobrzyński oświadczył, że Rusini, jeżeli chcieli przeprowadzić jaką zmianę w regulaminie, powinni byli obrać inną drogę, właściwą parlamentom, t. j. postawić wniosek formalny. W téj kwestyi, sądził mówca, że rozstrzygnięcie sporu, jak należy rozumieć regulamin, należy do atrybucyi marszałka krajowego. Izba podzieliła to zapatrywanie.

P. Marszałek oświadczył po tem, że tak sprawozdanie pisane jak ustne ma być według regulaminu w języku polskim przedstawione, wezwał zatem Romańczuka, ażeby daléj referował po polsku. Gdyby zaś temu wezwaniu nie chciał zadość uczynić, wówczas będzie zmuszony zamknąć posiedzenie, czyniąc Romańczuka odpowiedzialnym za to, jeźli budżet na téj sesyi nie będzie mógł być uchwalony. Romańczuk uznał za stósowne jeszcze remonstrować, ale ostatecznie poddał się woli marszałka. Przystąpiono do dalszych rozpraw, przyczem zaatakowane pozycye dla weteranów zostały przyjęte. Przy dalszéj pozycyi, obejmującéj subwencyą, przeznaczoną dla dwóch lecznic lwowskich, przewodniczący komisyi budżetowéj skonstatował, iż w druku zaszła pomyłka, że subwencya ma być przeznaczona do „równego“ podziału między obie lecznice. Romańczuk zaprzeczył, jako sprawozdawca, ażeby taka uchwała zapadła. Scipio, jako sekretarz komisyi odczytuje zapiski, stwierdzające oświadczenie Hausnera. Mimo to Romańczuk obstawał przy swem twierdzeniu. Wówczas Hausner oświadczył, że w tym niebywałym wypadku, gdy sprawozdawca komisyi zaprzecza tak przewodniczącemu jak i sekretarzowi komisyi, nie ma innéj rady, jak postawienie formalnego wniosku w tym kierunku. Postawiony wniosek uchwalony został, poczem przyjęto całą rubrykę w kwocie 18,374 złr.

Przystąpiono do rozpraw nad rubryką VII „Wydatki na cele wykształcenia i oświaty.“ W ogólnéj dyskusyi przemawiali: Wojciech Dzieduszycki, Teliszewski i prof. Stanisław Tarnowski. Ten ostatni przedstawił nader obszerny obraz działalności rady szkólnéj krajowéj, głównie na polu szkół średnich. W znakomitem przemówieniu zdał sprawę ze zmian i reform dokonanych lub przedsięwziętych, skreślił stan gimnazyów, zwrócił uwagę na obowiązek rodziców i społeczeństwa oświecenia siebie, jeżeli chcą, żeby dzieci były oświecone, a cywilizacya nie upadała. Izba słuchała z wytężoną uwagą całéj mowy p. Tarnowskiego, którą przyjęto hucznemi oklaskami. Wielu posłów winszowało mówcy. Przemawiali jeszcze Romańczuk i sprawwozdawca Jan Stadnicki, poczém przyjęto bez dyskusyi pozycye aż do „szkoły sztuk pięknych.“

Na tém zakończono posiedzenie o godzinie 11 m. 45 w nocy.

Lwów, 25 listopada.

Na dzisiejszém posiedzeniu przed przejściem do porządku dziennego postawił p. Romańczuk i towarzysze naglący wniosek, aby sprawozdawcy wolno było z trybuny na czynione zarzuty odpowiadać po rusku i po polsku. Nagłość nie uzyskała wcale poparcia.

Z porządku dziennego bez dyskusyi uchwalono preliminarze indemnizacyjne i odnośne uchwały finansowe, poczem przystąpiono do dalszéj rozprawy budżetowéj. Przy pozycyi „subwencyonowanie teatrów w Krakowie i we Lwowie“ postawił Władysław Koziebrodzki rozolucyą, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby celem poprawienia istniejących stosunków scen tych i utrwalenia należytego ich rozwoju, zwołał ankietę i z obrad jéj przedłożył Sejmowi wnioski. Uchwalono rezolucyą i subwencye.

Oburzającą i gorszącą scenę wywołał Korol przy pozycyi „subwencya dla internatu Zmartwychwstańców we Lwowie.“ Powstał on przeciw téj subwencyi, oświadczając, iż Rusini nie potrzebują dla wychowania swych dzieci Zmartwychwstańców. Polakom zarzucił „wiekową nietolerancyą“ i dodał, że praktyki jezuickie Zmartwychwstańców dążą do wynarodowienia ruskiéj młodzieży, zniszczenia ruskiego języka i całéj Rusi. (Głośne niezadowolenie w Izbie.) Nie jesteśmy malkontentami, ale chcemy — powiada Korol — upomnieć się o nasze prawa, których dać nam nie chcecie.

Oburzenie podczas téj mowy było tak wielkie w Izbie, iż marszałek dwukrotnie musiał wzywać Korola do porządku z zagrożeniem odebrania mu głosu.

Kowalski, Rusin, protestuje przeciw oświadczeniu mówców ruskich, jakoby klub ruski był reprezentantem Rusi. Tu, jako Rusin, ma on równe do tego prawo i uważając pożyteczność internatu, za tą pozycyą głosować będzie.

Sprawozdawca Stadnicki Jan odpowiada: Jeśli Rusini chcą wiedzieć, co to jest nietolerancya, ucisk, niech się nas zapytają. Ucisk jest tam, gdzie nie wolno zakładać kościołów, gdzie nie ma języka ojczystego ani w szkole, ani w urzędzie. Mówca podnosi daléj, że Korol wychował się przy pomocy stypendyum polskiego, a bynajmniéj, jak się okazało, nie zatracił uczucia narodowego ruskiego; nie ma zatém obawy, aby i wychowańcy internatu w uczuciach swych zostali osłabieni.

Następnie przyjęto tę pozycyą.

Lwów, 26 listopada.

Początek posiedzenia o godzinie 11. Romańczuk interpeluje komisarza rządowego w sprawie rzekomych nadużyć starosty kołomyjskiego przy wyborach miejskich.

Szczepanowski prostuje na podstawie dokumentów twierdzenia wypowiedziane przez Romańczuka na jedném z poprzednich posiedzeń, jakoby Wydział powiatowy kałuski w sprawie wyborów wystósowywał urzędowe pisma.

Romańczuk obstaje przy swojém twierdzeniu.

Uchwalono ustawę o opłacie od psów dla miasta Lwowa.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad wnioskami Madeyskiego o reformie procedury karnéj.

Krynicki zgadzając się na proponowane rezolucye wystąpił z lekką krytyką przeciw uzasadnieniom Madeyskiego i sprawozdaniu komisyi, biorąc sądownictwo w obronę.

Teliszewski poparł wnioski komisyi. Po odpowiedzi sprawozdawcy Zolla, rezolucye komisyi uchwalono.

Następnie przystąpiono do dalszéj dyskusyi budżetowéj.

Po uchwaleniu dochodów własnych wyjaśnił Chrzanowski różnicę między preliminarzem Wydziału a komisyi. Dochody własze wynoszą 497,160 złr., wydatki 4,657,525 złr., niedobór 4,160,365 złr. Uchwalono w myśl wniosków komisyi ustawę finansową o poborze 36 centów dodatku. Ostateczny niedobór wynosi jeszcze 506 złr.

Romańczuk odpowiada na zarzuty podniesione na poprzednich posiedzeniach, że Rusini zawsze nie tylko słowami, ale czynem okazywali wierność dla dynastyi i cerkwi katolickiéj. Następnie powołuje się, że w latach poprzednich przemawiali sprawozdawcy z trybuny po rusku.

Z kolei załatwiono kilka spraw drobniejszych, między innemi sprawozdanie o szkole rólniczéj w Czernichowie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytał marszałek pismo namiestnika, zawiadamiające, iż cesarz polecił w dniu dzisiejszym zamknąć sesyą sejmową. O godzinie 3 po stósownéj przemowie zamknął też marszałek sesyą sejmową.

Na wczorajszém wieczorném posiedzeniu na wniosek p. Jaworskiego wyraził sejm przez powstanie uznanie p. Chrzanowskiemu za jego działalność, jako członka wydziału krajowego, na polu przemysłowém.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu.

Berlin, 26 listopada.
(23 posiedzenie.)

Marszałek *Levetzow* zagaja posiedzenie przy średnim udziale Izby i galeryi.

Przy stole Rady związkowéj zasiadają: *hr. Bismarck*, dr. *Bötticher*, baron *Marshall* i inni.

Marszałek zawiadamia Izbę o śmierci deput. Claussa, którego pamięć zostaje uczczona w zwykły sposób.

Na porządku obrad: drugie czytanie etatu. Obrady toczą się przy etacie dla urzędu spraw zagranicznych.

Przy tytule 4: „ambasada w Bernie“ stwierdzono, iż Izba nie ma liczby członków, potrzebnej do powzięcia uchwały.

Sekretarz stanu hr. *Bismarck* powraca do kwestyi traktatu z Szwajcaryą, dotyczącego osiedlania się tamże i oświadcza, iż umowa ta trwa do 1 lipca przyszłego roku. Mówca proponuje, aby obecnego traktatu nie przedłużać, lecz zawiązać nowy, ponieważ istnieją różnice zdań, co do niektórych uchwał dawniejszego.

Deput. *Kardorff* (stron. rząd.) uważa, iż ze względu na stósunki z Szwajcaryą, lepiej tej sprawy dalej nie rozprowadzać.

Dep. *Delius* wnosi o zakończenie dyskusyi. Wniosek przyjęto i tytuł ten potwierdzono.

Przy tyt. 15 „ambasada w Londynie“ mówi dep. *Richter* (volnom.) o najnowszéj białéj księdze, traktującéj o układach z rządem angielskim, odnoszących się do niemieckich interesów na terytoryum Nigru i Benue. Z białéj księgi można się przekonać, że niemieckie skargi odnoszą się nie tylko do rzekomego upośledzania niemieckich handlarzy ze strony Towarzystwa Niger-Benue, lecz także i do upośledzania angielskich handlarzy. Sprawy te należą więcéj do parlamentu angielskiego. Mówca twierdzi, że dalsze badanie zasadniczych zarzutów przeciwko Towarzystwu Niger-Benue, może stać się obosiecznem, ponieważ na niemieckich terytoryach pobierają niemieckie Towarzystwa cła zupełnie w ten sam sposób i z tém samém prawem, co Towarzystwo angielskie na terytoryum Nigru. Mówca proponuje, aby celem załatwienia kwestyi tego rodzaju urządzić instancyą rozjemczą.

Dep. *Wörmann* (nar. lib.) mówi w tym samym duchu i dodaje z swéj strony życzenie, aby rząd swego wpływu użył na to, by nowemu Towarzystwu angielskiemu nie udzielano już *royal-chartre* na terytoryum przy ujściach Nigru. Mówca zwraca swemu poprzednikowi uwagę na to, że już nie ma mowy o Towarzystwie Niger-Benue, lecz o Royal-Niger-Company i wnosi ztąd, że p. Richter białéj księgi wcale nie czytał.

Sekr. stanu *hr. Bismarck* odpowiadając, oświadcza, że niemiecki gubernator Kamerunu zaproponował także konsularnego przedstawiciela przy ujściach Nigru.

Dep. *Richter* twierdzi, że główna skarga jest skierowana przeciwko cłom od spirytualiów. Mówca uważa za słuszne, aby truciu murzynów za pomocą wódki położono tamę przez cło.

Dep. *Kardorff* (str. rząd.) uważa, że smutnyby to był rząd, któryby dla tego nie chciał zająć się niemieckiemi interesami, ponieważ angielskie interesa także pod uwagę wchodzą.

Dep. *hr. Mirbach* (kons.) sądzi, że związkowe rządy nie będą bardzo zważały na wycieczki p. Richtera. Zdaniem mówcy dyskredytująca prasa wolnomyślna przyczyniła się do dotychczasowych niepowodzeń w polityce kolonialnéj; czyniono w niéj wszystko, aby odstręczyć kapitał.

Dep. *dr. Hammacher* (nar. lib.) broni w obec zarzutów dep. Richtera postępowania rządu w sprawie Royal-Niger-Company.

Dep. *dr. Bamberger* (wolnom.) bierze dep. Richtera w obronę przeciw wycieczkom hr. Mirbacha, broni zarazem swego stronnictwa przed zarzutem antynarodowego postępowania.

Dep. *Kardorff* (str. rząd.) obstaje przy swojém twierdzeniu poprzedniém i twierdzi, że stanowisko Niemiec żąda tego, aby Niemcy stały się także potęgą kolonialną i że krytyka wolnomyślnych nie znajdzie w narodzie posłuchu.

Dep. *Richter* oświadcza, że właśnie dla tego, iż Niemcy wikłają się w coraz dalsze przedsiębiorstwa, uważa wolnomyślna prasa za swój obowiązek, aby wystąpić przeciwko fałszywemu przedstawianiu rzeczy ze strony prasy kolonialnéj.

Deput. *Bennigsen* (nar. lib.) stara się wykazać, że pobieranie ceł na niemieckiém terytoryum bynajmniéj się nie sprzeciwia aktowi Kongo i wyraża zdziwienie, że mogą w parlamencie znaleść się stronnictwa, które pragną widzieć interesa towarzystwa niemieckiego stłumione.

Deput. hr. *Mirbach* zwraca się także przeciwko postawie stronnictwa wolnomyślnego w obec polityki kolonialnéj.

Deput. *Windthorst* zauważa, iż zapał kolonizacyjny w narodzie ostygł znacznie i że wszyscy rozsądni ludzie pragną, aby najwyższe kierownictwo sprawami kolonialnemi zostało w ręku kanclerza, który w początkach polityki kolonialnéj zalecał zimną krew i przytomność umysłu jako pierwszą zasadę téj polityki. Mówca spodziewa się, że rząd nie ulegnie gorącemu nastawaniu deput. Kardorffa, Bennigsena i hr. Mirbacha, narażając się na niepewne przedsiębiorstwa, które więcéj pochłaniają ludzi i pieniędzy, aniżeli dać można. Że ci, którzy sami biorą udział w spekulacyach towarzystw innego są zdania, nie trudno zrozumieć.

Na tém kończy się dyskusya. W osobistéj uwadze zachęca

dep. *Kardorff* dr. Windthorsta, aby pojechał do Afryki i wyraża nadzieję, że tenże nie przemawiał w imieniu całego stronnictwa.

Dr. *Windthorst* oświadcza gotowość do téj podróży, ale pod warunkiem, że deput. Kardorff da mu zapewnienie, iż wraz z nim się tam uda.

Przy tytule 53 „Konsulat w Apii“, zapytuje

deput *Richter* (volnom.), czy parlament otrzyma urzędowne zawiadomienie o rezultatach konferencyi samoańskiéj.

Sekretarz stanu hr. *Bismarck* ogranicza się na uwadze, że rozprowadzanie kwestyi samoańskiéj nie byłoby pożądanem i że dla tego rezultaty konferencyi chwilowo nie dojdą do wiadomości publicznéj.

Deput. *Richter* broni swego stronnictwa, oświadczając, iż liczy ono mężów, którzy położyli większe zasługi około ojczyzny, aniżeli je dotąd mógł położyć pan sekretarz stanu.

Sekretarz stanu hr. *Bismarck*, odpowiada na to francuzkiem przysłowiem: *qui s'excuse, s'accuse.*

Po replice ze strony deput. *Richtera* tytuł przyznano.

Przy tytule 101 „konsulat w Zanzybarze“. wyraża deput. *Richter* swoje zdziwienie, że niemieckie Towarzystwo wschodnio-afrykańskie zamyśla jeszcze objąć terytoryum Witu, pomimo, że „Nordd. Allg. Zeitung“ sama oświadczyła, iż środki Towarzystwa nie wystarczają nawet na dawne terytoryum. Wschodnio-afrykańskie Towarzystwo może przez złączenie się z Towarzystwem Witu przyjść w zatarg z Anglią.

Dep. dr. *Hammacher* zauważa, że Towarzystwo Witu jest prywatnem towarzystwem, którego stósunki chwilowo parlamentu nie obchodzą.

Dep. *Richter* przeczy twierdzeniu, że tu chodzi o prywatne interesa. Że kwestye państwowe w grę wchodzą, dowodzi zatarg o wyspę Lamu.

Przy tyt. 111 „Kamerun“ oświadcza dep. *Richter*, że postawi znowu wniosek, odnoszący się do handlu spirytualiami. Jeżeli Towarzystwo w Nowéj Gwinei pobiera 80 fen. cła od butelki wódki, to i we wschodniéj Afryce możnaby wyższe cło pobierać.

Komisarz związku *Kraul* odpowiada, że w terytoryach, gdzie użycie wódki okazuje się szkodliwém, rząd zabronił używania jéj. We wschodniéj Afryce używanie wódki nie pociąga złych skutków; inaczéj dzieje się w Afryce południowéj, gdzie wódka odgrywa główną rolę przy zawięzywaniu stósunków handlowych z murzynami. Kapitan pewien wypił ze swoimi czarnymi kupcami 12 butelek kolońskiéj wody.

Dalsze obrady odłożono na jutro o godzinie 1.

Koniec o godzinie pół do 5.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 25 listopada.

(Uczczenie dr. Estreichera. — Odczyty ks. prof. Chotkowskiego. — Z Akademii umiejętności. — Sprawa pomnika Mickiewicza.)

(□) Na uczczenie długoletniéj niestrudzonéj pracy i prawdziwie rzetelnych zasług na polu bibliograficznem dr. Karola Estreichera, postanowiło Koło literackie lwowskie wręczyć mu medal pamiątkowy. Ogłoszenie zamiaru tego znalazło przychylne echo w szerokich kołach. Akt wręczenia medalu odbył się wczoraj w licznem kole ludzi uczonych, redaktorów różnych dzienników miejscowych i zamiejscowych, oraz młodzieży akademickiej w jednéj z sal gmachu biblioteki Jagiellońskiéj.

Imieniem Koła literacko-artystycznego lwowskiego przemówił prezes Koła p. Wilczyński i wręczył jubilatowi medale — srebrny i bronzowy — w pięknéj szkatułce rzeźbionéj w kształcie książki. W otoku popiersia bardzo ładnie modelowanego a oddającego wiernie rysy autora Bibliografii polskiéj, znajduje się napis: „Za Bibliografią polską XVI, XVII, XVIII i XIX wieku — Ziomkowie. 1889 roku.“

Drugim mówcą był obecny rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr. Korczyński, który w serdecznych słowach wyraził uznanie dla zasług jubilata imieniem *Almae matris*. P. Władysław Bełza odczytał w końcu ładny wiersz okolicznościowy, napisany na cześć jubilata przez znanego powieściopisarza p. Zacharyasiewicza.

Jubilat dziękował z rozrzewnieniem za uznanie, jakie prace jego spotkało, poczém wszyscy obecni zapisali się w księdze pamiątkowéj uniwersytetu Jagiellońskiego z datą odbytéj uroczystości.

Koło literackie lwowskie przysłało téż jubilatowi dyplom na członka honorowego. Powinszowania zaś, łączące się z aktem uznania, odbywającym się w Krakowie, nadesłała krakowska Akademia umiejętności, zakład Ossolińskich we Lwowie, redakcye wielu pism polskich i cały szereg znanych ludzi naukowych.

Towarzystwo tutejsze Oświaty ludowéj urządza corocznie szereg odczytów popularnych bezpłatnych w celu skutecznego oddziaływania na szersze warstwy społeczeństwa. W tym roku rozpoczął te wykłady w amfiteatrze gimnazyum nowodworskiego ks. prof. Władysław Chotkowski. Za temat wykładu wybrał sobie szanowny prelegent obchód jubileuszowy, jaki rząd rosyjski urządził w tym roku w Wilnie i Połocku z powodu pięćdziesięciolecia rocznicy rzekomego powrotu Rusi Białéj do prawosławia, przyczém wybito w Petersburgu medal z napisem: „Oderwani przemocą roku 1594, połączeni miłością z cerkwią prawosławną w r. 1839.“ Przedstawienie przedmiotu tego w właściwém świetle i wykazanie faktami, jaki to był ów gwałt pierwotny a jaka miłość objawiała się w świeżém przymusowém nawracaniu na prawosławie, było szczególnie dla mówcy w rodzaju ks. Chotkowskiego, bardzo wdzięcznym tematem. Kto zna wymowę księdza Chotkowskiogo, tę niezwykłą potęgę słowa, połączoną z darem tak jasnego przedstawienia rzeczy, że go każde dziecko zrozumieć może, ten może sobie wystawić, z jakiém zajęciem słuchać go musiała publiczność zgromadzona na jego prelekcyą i z jakiém przejęciem i wzruszeniem opuszczała salę wykładów. Dzieje rozwoju unii były téż bardzo jasno a rzetelnie skreślone, brutalne zaś zwycięztwa schizmy w nowszych czasach w dosadnych barwach po mistrzowsku odmalowane.

Na posiedzeniu Wydziału filologicznego Akademii umiejętności referował dr. Józef Kallenbach o nowych źródłach do historyi dramatu w Polsce, znajdujących się w cesarskiéj bibliotece petersburskiéj, z których korzystał Morozow, wykazując w swém dziele „o historyi teatru rosyjskiego“, że się ten w pewnych odcieniach na wzorach polskich zaprawiał.

Sprawa wzniesienia pomnika Mickiewicza postąpiła świeżo o tyle, że ścisły komitet przyjął na posiedzeniu swém z dnia 12 b. m. do wykonania model figury Mickiewicza, przedstawiony przez p. Teodora Rygiera, i podpisał już kontrakt na budowę całego pomnika. Najświeższy model Rygiera ma téż rzeczywiście przedstawiać postać poety w bardzo przyzwoitym układzie a na twarzy jego odbijać się ma jasno i wybitnie wyraz prawdziwego natchnienia.

ZIEMIE POLSKIE.

* „Peters. Wied.“ donoszą, iż na regulacyą Wisły skarb państwa przeznaczył 1,500,000 rs. Suma ta asygnowana będzie po 500,000 rubli rocznie.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych, wydało następujący cyrkularz: Z uwagi, iż w ostatnich czasach w wielu miejscowościach południowo-zachodniego kraju pojawiły się w sprzedaży wyroby tytuniowe z etykietami polskich napisów, nie bacząc, iż używanie takich etykiet w pomienionym kraju jest wzbronione, ministerstwo finansów w porozumieniu z kijowskim [illegible] tych, przedsięwzięło następujące środki: 1) aby wszystkie fabryki tytuniowe na zewnątrz kraju przywiślańskiego (!) nie wypuszczały wyrobów z etykietami polskiemi, a ci, którzy dla lepszego zbytu towaru w guberniach Królestwa Polskiego, uważaliby za rzecz konieczną dawać podobne etykiety, winni są zawiadomić o tém ministerstwo i nadesłać wzór etykiety, na któréj po polsku może się znajdować tylko: nazwa, waga, cena i nazwisko fabrykanta; 2) aby w razie znalezienia przez nadzór akcyzny w granicach gubernii południowo-zachodnich wyrobów z etykietami polskiemi, zawiadomiono o tém miejscową policyą dla ukarania winnych według prawa.

Niemieckie, francuzkie itp. etykiety, byleby nie polskie, mogą zapewne kursować. I w tej drobnéj sprawie okazuje się, jakimi to braćmi Słowianami są Moskale.

NIEMCY.

* Berlin, 26 listopada. Wczoraj wieczorem odbyło się w Kolonii wielkie zebranie antyniewolnicze, na które przybyło wielu członków Towarzystwa kolonialnego i stowarzyszenia afrykańskiego katolików niemieckich. Obecnymi na zebraniu byli także: ks. Arcybiskup Cremontz, naczelnicy władz, prezes rejencyjny, gubernator Kolonii, nadburmistrz i wielu oficerów. Mówcami byli: porucznik Giese, dawniejszy przełożony stacyi Mpwapwa, misyonarz Amrhein z Pregi, dr. Fabri z Bonn i minister stanu Hoffmann z Berlina. Przyjęto rezolucyą, w któréj zebranie składa rządowi i parlamentowi podziękowanie za skuteczny początek i energiczne zwalczanie handlu niewolnikami i wyraża zaufanie, że przedsiębiorstwa w tym kierunku daléj będą prowadzone i rozprzestrzenione w stronę wielkich jezior. Aby otrzymać błogie rezultaty, pożądaném jest porozumienie się międzynarodowe, które jednakże tylko wtenczas będzie możliwe, jeżeli rozmaite narody wzajemnie uznają bezwzględnie swe prawa i interesa w Afryce. W końcu podniesiono okrzyk na cześć cesarza.

— *Komisya* dla ustawy antysocyalistycznéj przyjęła przy drugiém czytaniu paragrafy od 1 do 23 w brzmieniu, jakie miały przy pierwszych obradach. Obrady nad ustawą o wydalaniu (§ 24) odłożono do 4 grudnia. Stronnictwa mają się poprzednio porozumieć.

— *Strejk górników* skłonił przemysłowców w prowincyi nadreńskiéj i Westfalii do wysłania komisyi do Anglii, celem zbadania tam stosunków roboczych. Berliński „Volksblatt“ otrzymał ztamtąd referat, ale ponieważ jest skreślony „nieznaną ręką“ nie widzi więc potrzeby uznania go za wiarogodny.

— *Na wczorajszém* posiedzeniu procesu socyalistycznego w Elberfeldzie uwięziono Webera, podawanego przez socyalistów za szpiega policyjnego. U niego odbywały się tajne zebrania.

— *Z okazyi* zebrania się Izb badeńskich w Karlsruhe odbyła się wielka uczta dworska w pałacu, na któréj W. Książę powitał reprezentantów kraju.

ROSYA.

* Organizacya instytucyi stanowych w kraju nadbałtyckim. Ministerstwo spraw wewnętrznych, jak donoszą gazety petersburskie, wnosi niebawem do rady państwa projekt organizacyi instytucyi stanowych w kraju nadbałtyckim. Istniejące obecnie tego rodzaju instytucye będą zamknięte, a powstaną nowe, odpowiadające podobnym instytucyom w wewnętrznych guberniach carstwa, z uwzględnieniem jednak miejscowych warunków. Liflandzcy, estlandzcy i ezelscy landratowie co do odpowiedzialności służbowéj podlegać będą, narówni z marszałkami szlachty, kasacyjnemu departamentowi senatu. Deputaci, rewizorowie kas szlacheckich, sekretarze, notaryusze, kasyerzy itp. osoby i wybierani przez szlachtę do sprawowania urzędów w wewnętrznym zarządzie obywatelskim, podlegać będą zwykłym sądom, stósownie do klasy zajmowanego urzędu. Nowe te przepisy będą miały czasowy charakter, gdyż kolegia landratów, konwenty i inne podobne instytucye ulegną w niedalekiéj przyszłości reformie na ogólnych zasadach.

AMERYKA.

* *Telegraf* rozniósł po świecie, że Arcybiskup z Rio de Janeiro udzielił swego błogosławieństwa nowéj rzeczypospolitéj. Wiadomość ta wymaga wyjaśnienia. Arcybiskup błogosławieństwa nie dawał, lecz doszło do wiadomości publicznéj w Rio de Janeiro to tylko, że ze Rzymu nadszedł telegram Ojca św., polecający internuncyuszowi, msgr. Spelverini, ażeby Biskupi i duchowieństwo powstrzymało się od wszelkich objawów politycznych i od udziału w nowém ukształtowaniu się Brazylii. Biskupi i duchowieństwo katolickie mają oświadczyć nowemu rządowi, że Kościół katolicki żąda tylko zupełnéj swobody w spełnianiu swych kościelnych obowiązków.

✝

Ś. p. Alojzy Żółkowski.

Straszny cios spadł na sztukę dramatyczną naszą. Alojzy Żółkowski, największy artysta, nietylko sceny warszawskiéj, ale wszystkich scen świata — nie żyje! Zmarł po krótkich cierpieniach niespodzianie przedwczoraj wieczorem o godzinie 9 minut 10.

Warszawie dnia 4 grudnia roku 1814 i po ojcu także Alojzym, wziął w spadku artystycznego ducha, i tamten bowiem był słynnym komikiem i pisarzem humorystycznym.

Zaraz też po ukończeniu szkół na Żoliborzu u księży Pijarów, siedemnastoletni Alojzy w roku 1832, wstąpił do teatru zrazu jako chórzysta. Wystąpił poraz pierwszy w operze „Fra Diavolo“ w roli Anglika. Grywał daléj w operach role komiczne, wkrótce jednak wybitne zdolności sceniczne otworzyły mu scenę komedyi, na któréj królować miał potem przez pół wieku przeszło.

Zdumiewająca wszechstronność talentu Żółkowskiego, pozwalała mu nie ograniczać się pewnym rodzajem przedstawianych postaci, lecz przerzucać się stósownie do treści sztuki i odtwarzać całe szeregi najróżnorodniejszych postaci, przedstawiając w każdéj typ idealnie skończony.

Od Szaruckiego w „Majstrze i czeladniku“, do barona w „Helenie de la Seiglière“, — od Smakosza w „Przyjaciołach“, do nadętego „Geldhaba“ ileż Żółkowski nie stworzył kreacyj, każdéj dając właściwe, naturalne rysy, każdéj charakter cieniując subtelnie.

Oto krótki jego życiorys.

Do opery oddała Żółkowskiego matka, chroniąc go w ten sposób przed poborem do wojska, gdyż według ówczesnych praw, skład teatrów rządowych nie odbywał służby wojskowéj. Było to za czasów dyrektorstwa Ludwika Dmuszewskiego; prezesem dyrekcyi był wtedy generał Rautenstrauch. Pensyi Żółkowskiemu dano od występu złp. 1, podniesiono mu ją jednak niebawem na złp. 2.

Mając wielkie zdolności, Żółkowski zaczął się kształcić w śpiewie pod kierunkiem pierwszego tenora teatrów Polkowskiego. Wówczas cieszyła się wielkiém powodzeniem opera „Fra Diavolo“, po kilku przedstawieniach któréj, zachorował naraz śpiewak Zdanowicz, odtwarzający rolę lorda Kokborna. Dyrekcya była w kłopocie, z którego ją wybawił Żółkowski, obejmując rolę lorda. Owczesny dyrektor opery, Kurpiński, zgodził się, choć nie zbyt chętnie, na próbę, która wypadła nader pomyślnie.

Występ powiódł się znakomicie, Żółkowski odtworzył lorda z zupełném zadowoleniem słuchaczów. Znawcy uznali, iż młody „chórzysta“ może się stać doskonałym nabytkiem dla sceny. Przyszłość pokazała, że melomani nie mylili się wcale co do wartości artystycznéj Żółkowskiego.

W komedyi występował Żółkowski po raz pierwszy w sztuce p. t. „Dwóch Sieciechów“, grając rolę młodszego Sieciecha, którego przed laty grywał Łółkowski ojciec. O tym pierwszym kroku artysty w dziedzinie komedyi, pisma z roku 1833 wyraziły się nader pochlebnie. Odtąd repertuar dramatyczny Żółkowskiego wzrastać począł z niepomierną szybkością. Młody artysta chwytał skwapliwie role mniejsze czy większe, nie tylko w komedyi, i w krótkim czasie zyskał imię pierwszorzędnego artysty.

Nie możemy się rozpisywać szczegółowo o jego kreacyach — niestety, nie widzieliśmy go na scenie. Mało zresztą komu poza Warszawę daném było podziwiać grę jego — występował on przez cały czas owéj karyery jedynie w Warszawie. Angażowany wielokrotnie na inne sceny — zawsze odmawiał.

Ostatni raz występował Żółkowski na scenie teatru Rozmaitości dnia 14 b. m. w komedyi Sardou „Serafina“.

W r. 1882 dnia 5 grudnia święcił 50-letni jubileusz swego zawodu.

Była to uroczystość wyjątkowa i niebywała, uroczystość na cześć artysty, nie mającego w swoim zakresie równego sobie nie tylko u nas ale i na scenach Europy.

Benefisowe przedstawienie składały w pamiętnym tym dniu, następujące utwory: Akt z „Przyjaciół“ Fredry, akt z „Geldhaba“ i „Ze sztuki przypodobania się“. Przedstawienie poprzedził „Marsz tryumfalny“ kompozycyi dyrektora Hoffmana, uprzednio zaś, dyrektora Lewandowski wręczył jubilatowi „Jubileuszowego mazura“. Depesze z Petersburga, ze Lwowa, z Krakowa, z Poznania, z Pragi Czeskiéj, z Pilzna i ze wszystkich prawie miast Królestwa przybywały dziesiątkami, bądź od teatrów, bądź od teatrów, bądź od przeróżnych stowarzyszeń.

Publiczność przyjęła Żółkowskiego, który grał Smakosza w „Przyjacielach“ oklaskiem, trwającym przeszło 5 minut. Okrzykom i wiwatom nie było końca. Jubilat, któremu długo nie pozwolono przyjść do słowa, wzruszony był do łez.

Po odegraniu „Geldhaba“, Żółkowskiemu wręczono wieniec „od młodzieży“, a po ostatnim akcie rozsunęły się kulicy i gremium artystyczne złożone z kilkuset osób, otoczyło Jubilata. Ś. p. Królikowski, ujął Żółkowskiego za rękę i przemówił do niego ciepłemi, serdecznemi słowy, w imieniu kolegów.

Po téj mowie, artystki Derynżanka, Niewiarowska i Rakiewiczowa, uwieńczyły artystę wieńcem laurowym; artystki baletu doręczyły mu specyalny od baletu wieniec, a bawiąca w ową chwilę w Warszawie czeska primadonna, Irma Reichówna, podała Jubilatowi, w imieniu kolonii czeskiéj puhar złoty, z napisem: „Alojzovi Zolkovskiemu w upomínku na jego 50 lete jubileumu od cesko slovanskie citorny ve Varsave.“ Na zakończenie chór, pod wodzą dyrektora Münchhejmera, wykonał kantatę jego kompozycyi.

Dochód z przedstawienia na rzecz jubilata przyniósł netto 5980 rubli.

Na pamięć owego jubileuszu, utworzono stypendyum imienia Żółkowskiego, z sum zebranych przez wiceprezesa teatrów p. B. Folanda, mających służyć za upominek dla artysty. Znaczną tą kwotą rozporządził sam Żółkowski w ten, tak szlachetny, sposób.

W dniu jubileuszu Żółkowski otrzymał Żółkowski był oprócz tego posiadaczem orderu księcia meiningeńskiego.

Przyczyną śmierci Żółkowskiego nie jest właściwie żadna choroba, ale starość. Od dawna cierpiał on na reumatyzm, będący, jak wiadomo, zwapnieniem stawów i przed pięciu laty chorował nań ciężko, jedenaście miesięcy, ale szczęśliwie wygrzebał się wówczas.

Odtąd Żółkowski coraz bardziéj cierpiał na zwapnianie naczyń krwionośnych, co jest objawem starości i przeciw czemu nie ma środka.

Od dwóch tygodni Żółkowski cierpiał na ataki newralgiczne w piersiach, spowodowane zwapnieniem czyli skostnieniem zasłonek sercowych i naczyń krwionośnych.

Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie jutro w czwartek, oczekują bowiem przybycia córki i zięcia pp. Adolfa i Alojzy Ostrowskich z Sebastopola. Przy łożu zmarłego znajdowała się w ostatnich dniach, obok żony, druga córka pani Rafała, również Ostrowska ze Lwowa.

Cześć pamięci wielkiego artysty!

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 27 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał grenadyerowi Stacherowskiemu w kolobrzeskim pułku grenadyerów im. hr. Gneisenau nr. 9 medal ratunkowy na wstędze.

* **W numerze 56** „Kuryera Polskiego,“ (który od dnia 1 października r. b. zaczął wychodzić w Krakowie), znajdujemy na naczelném miejscu korespondencyą z Wielkopolski, w któréj autor pomiędzy innemi pisze: „Właśnie nadchodzą z Berlina wiadomości, o ile pewne — nie wiadomo, że system antypolski w sprawie języka i nauki etementarnéj zaczyna się podobno chwiać...“ Dałby Bóg, aby się te słowa sprawdziły, — my dotąd nic o tém nie wiemy.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w czwartek komedya Bałuckiego „Gęsi i gąski“. Ceny zniżone.

* **Zwracamy uwagę** na anons p. Falka, przyczém nadmieniamy, że w jutrzejszym koncercie Mierzwińskiego użyty będzie fortepian Bechsteina, pochodzący ze składu p. Falka.

* **Zwyczajne** dwutygodniowe zebranie Towarzystwa Przemysłowego, przypadające na dziś wieczorem, odłożone zostało z powodu urządzonéj przez Towarzystwo „Stella“ uroczystości Mickiewiczowskiéj, na dzień 11go grudnia.

* **Nadzwyczajne** posiedzenie Izby handlowéj odbędzie się w piątek o godzinie 4 po południu. Na porządku obrad stoi pomiędzy innemi sprawami petycya do parlamentu o zmianę ustawy bankowéj.

* **Miłosław.** W poniedziałek, dnia 25 b. m., odbyły się wybory na radnych miasta w Miłosławiu. Rezultat wyborów był dla nas bardzo pomyślny, gdyż przeprowadziliśmy naszych kandydatów w III klasie pana Stanisława Wroniewicza, a w II pana Józefa Piotrowskiego. Wyborców III klasy nie stawiło się wielu, a nadto głosy się rozstrzeliły. Zwracamy uwagę tym panom, którzy się do rozstrzelenia głosów polskich przyczynili, że przy wyborach solidarności pod żadnym względem zrywać nie wolno. Obecnie mamy 4 radnych Polaków i 2 starozakonnych. Chcąc ten sam stósunek i nadal utrzymać, potrzeba przedewszystkiém zgody i sumiennego wypełniania obowiązków obywatelskich.

* **Gniewków.** Z powodu grasujących między dziećmi szkólnemi w Wonorzu i Szpitalu żarnic, zostały szkoły tamtejsze aż go dalszego rozporządzenia zamknięte.

* **Srem.** W miejsce przeniesionego do Demmina dyrektora tutejszego gimnazyum Schneidera, przychodzi od 1 grudnia rektor kępińskiego progimnazyum Martin.

* **Nowe Kramsko,** 25 listopada. Dzień dzisiejszy był dniem smutku dla naszéj parafii, — dziś bowiem odprawiwszy mszą św. opuścił nas dotychczasowy nasz proboszcz, ks. lic. Witek, aby objąć zarząd parafii w Łęgowie-Tarnowie. Ks. proboszcz Witek pasterzował nam od 20 lat. Wielka oczekiwała go tu praca, gdy obejmował zarząd naszéj parafii, ale sprostał jéj nasz ks. Proboszcz z wrodzoną sobie gorliwością, świecąc parafianom wszędzie dobrym przykładem i prawością jako prawdziwy kapłan i pasterz dbający o wieczne i doczesne dobro swych owieczek. I tak założył bractwo wstrzemięźliwości, powstrzymując mianowicie młode pokolenie od tego nieszczęsnego nałogu. Dzięki Bogu, praca jego przyniosła w tym kierunku błogie owoce. Ale i inne niebezpieczeństwa zagrażały parafii, — otoczenie protestanckie, wychodźtwo do Saksonii i t. d. — Ks. Witek umiał serca powierzonéj sobie trzody dla wiary zagrzać. Jako znakomity katecheta, wpoił głęboko w serca dziatwy zasady naszéj wiary św., których żadne, choć wystawione na niebezpieczeństwo, się nie zaparło. Jako kaznodzieja przemawiał do serc naszych z wielką siłą przekonywającą, a poza kościołem służył nam zawsze swą radą i doświadczeniem. Wczoraj przemawiał do nas z ambony po raz ostatni — a gorące łzy smutku i boleści spływającae z oczu nadzwyczaj licznie zebranych parafian, świadczyły wymownie, jak wielce ukochanym Pasterzem był opuszczający nas kapłan. Również i dziś rano licznie zebrani na probostwie parafianie świadczyli o przywiązaniu do swego dotychczasowego proboszcza, a prawdziwe potoki łez polały się, gdy nam nasz Jegomość udzielał ostatniego błogosławieństwa. Odgłos dzwonów kościelnych smutne na nas czynił wrażenie — był to niejako głos dzwonów pogrzebowych. Aleć przeciwko woli Bo- jeszcze raz, drogi nam księże Proboszczu, z życzeniem, abyś w nowéj swéj parafii w jak najkrótszym czasie potrafił sobie zjednać serca swych owieczek!

Jeden z byłych parafian.

* **Berlin.** P. Leon Połczyński, syn posła naszego do parlamentu p. Adama Połczyńskiego z Wysoki, złożył w poniedziałek egzamin referendaryuszowski przy tutejszym kamergerychcie z predykatem „dobrze“ i z „specyalnem uznaniem“.

* **Toruń.** (Proces). W dniu wczorajszym stawał znowu ksiądz Gryglewicz z Grabia przed tutejszym sądem ziemiańskim w sprawie Czytelni Ludowych. Jak wiadomo, sąd ławniczy uwolnił ks. Gryglewicza od zarzutu publicznego wzywania do składek na Czytelnie, przeciwko czemu zaapelował prokurator policyjny. I dziś podsądny od winy i kary uwolniony został, choć prokurator policyjny swój wniosek podtrzymać usiłował. Sąd uznał, że kolektowania nie było, bo wzywanie do składek i ich nadesłania nie jest zbieraniem u osób, co istotę kolekty stanowi.

* **48 milionów.** Czasopismo niemieckie „Die Sparkasse“ pisze: „W r. 1888 wypłaciły w państwie niemieckiém Towarzystwa zabezpieczenia na życie rodzinom pozostałym po zmarłych zabezpieczonych czterdzieści ośm milionów marek. Już sama liczba ta świadczy o błogiéj działalności zabezpieczenia na życie. Ile nędzy, ile kłopotu i poniżenia suma ta odwróciła od pozostałych? Dla wielu tysięcy rodzin nastręczyła jedyną możność dalszego bytu na uporządkowanéj podstawie, możność wychowania dzieci i wprowadzenia ich w życie. To zważywszy, powinien sobie powiedzieć każdy: trzeba myśleć o przyszłości i zabezpieczeniu jéj dla pozostałych, bo śmierć przychodzi jako złodziéj po nocy a niweczy najlepsze zamiary.“

* **Warszawa.** Złote gody obchodzili w poniedziałek pp. Józef i Marya z Zielińskich Sikorscy. Jubilat znany i utalentowany muzyk, znany jest także na polu literatury i dziennikarstwa. Nadto jest p. Sikorski właścicielem drukarni. — W nocy na poniedziałek zderzyły się w Małkini dwa pociągi, osobowy i towarowy. Trzy wagony pociągu towarowego zostały zdruzgotane, lokomotywa pociągu osobowego wypadła z szyn i wryła się w ziemię. W ludziach wypadku nie było.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 28go listopada św. Rufina m.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 46. Zachód o godzinie 3 minut 50

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Urny twarzowe.** Odnośnie do podanéj wczoraj w „Kuryerze“ wiadomości o nadzwyczaj ciekawém wykopalisku w Wróblewie, zwracamy uwagę na to, że rzecz o grobach skrzynkowych i urnach twarzowych w *naszéj* literaturze archeologicznéj bardzo wyczerpująco opracowaną jest, na podstawie obfitego materyału. Pracy téj dokonał znakomity archeolog nasz, p. Godfryd Ossowski, a dzieło jego odnośnie, opatrzone bardzo licznemi rysunkami, wydała Akademia Umiejętności pod tytułem: „Prusy królewskie“ i t. d. Ktokolwiek więc na tem polu potrzebuje informacyi, prawdziwie pomnikowego dzieła tego pominąć nie może.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 26 listopada.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Chełkowski ze Starogrodu, Rogaliński z Królikowa, Radoński z Królestwa, pani Kornatowska z Królestwa Polskiego, pani Zeysing z Murowanéj Gośliny, Kulwicz z Węgier, Majchrzycki z Górnego Ślązka, Hagelmann z Erfurtu, Kuśnierski z Warszawy, Turno z Objezierza.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Kinowski z Otorowa, Bittiner z Buku, pani Kujawska z Bydgoszczy, pani Lehr z Berlina, Kaliski z Łodzi, Wassermann z Wrocławia.

Telegram giełdowy

Berlin, 27 listopada 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	26	27
Pszenica wyżéj.		
na listopad-grudzień	185 75	186 75
na kwiecień-maj	193 50	194 50
na maj-czerwiec	— —	— —
Żyto wyżéj.		
na listopad-grudzień	170 —	171 —
na kwiecień-maj	171 —	172 25
na maj-czerwiec	— —	— —
Oléj rzep. stale.		
na listopad	70 20	70 50
na kwiecień-maj	65 30	65 50
Okowita spok.		
eksportowa	31 90	31 90
na listopad	31 80	31 70
na listopad-grudzień	31 20	31 30
na kwiecień-maj	32 30	32 30
na czerwiec-lipiec	— —	— —
spożywcza	51 20	51 20
na listopad	— —	— —
Owies		
na listopad	159 75	161 —
Wyp.-żyta wsp.	100	200
Wyp.-okowity kw. eksportowa	70,000	120,000
" " spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	25	26
Consol. 4%	105 50	105 25
Consol. 3½%	102 10	102 10
Poznańskie 4% listy zastawne	101 40	101 —
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 90	99 90
Poznańskie listy rentowe	103 80	103 40
Austryackie banknoty	172 90	172 25
Austryacka renta srebrna	73 50	73 50
Rosyjskie banknoty	215 40	215 45
Rosyjskie listy zastawne	97 95	97 80
Polskie 5% listy zastawne	62 80	62 75
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 90	57 90
Węgierska 4% renta złota	86 30	86 40
Węgierska 5% renta papier.	82 90	83 10
Austryackie kredytowe akcye	162 90	169 —
Austryackie francuskie koleje	102 60	103 10
Lombardy	56 50	55 40
Usposobienie. stałe.		

Stan powietrza.

Dnia 26 listopada 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	755	Z.Płn.Z.	7	pochmurno	4
Aberdeen . . .	748	Z.	3	pół zachm.	—2
Chrystiansund .	726	Z.Płn.Z.	7	deszcz	4
Kopenhaga . . .	744	Płd.Z.	3	parno	4
Sztokholm . . .	737	Płd.Płd.Z.	6	pochmurno	5
Haparanda . . .	735	Płd.Płd.W.	6	deszcz	3
Petersburg . . .	752	Płd.	3	zachm.	0
Moskwa	764	Płd.Płd.Z.	1	śnieg	—1
Kork, Queenst.	758	Z.Płn.Z.	3	pół zachm.	6
Cherbourg . . .	758	Z.	4	pół zachm.	8
Helder	751	Z.	3	śnieg	5
Sylt	745	Z.Płn.Z.	4	pochmurno	2
Hamburg . . .	750	Z.Płd.Z.	7	pół zachm.	1
Swineminde . .	750	Płd.Z.	7	zachm.	4
Neufahrwasser.	750	Płd.Płd.Z.	4	pogodne	2
Kłajpeda	749	Płd.	5	zachm.	4
Paryż	758	Płd.	1	pochmurno	3
Monaster. . . .	753	Płd.Z.	5	bez chmur	1
Karlsruhe . . .	758	Płd.Z.	3	pochmurno	4
Wiesbaden . . [1]	757	Z.	1	pochmurno	0
Monachium . .	759	Płd.Z.	4	pochmurno	1
Kamienica . . [2]	757	Płd.Z.	2	pół zachm.	2
Berlin	753	Płd.Z.	3	pół zachm.	2
Wiedeń	760	spokojnie.		mgła	—1
Wrocław . . .	756	Płd.Płd.Z.	3	bez chmur	1
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—	10
Nizza	755	Z.	4	pochmurno	10
Tryest	758	spokojnie.		deszcz	—

[1]) Śron. [2]) Sron.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy b = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Głębokie minimum, poniżéj 725 mm. leży przy środkowem wybrzeżu norwegskiem czyniąc wiatr i powietrze ponad całą północną i środkową Europą zależne od siebie. Na wyspach brytańskich wieją daléj wiatry umiarkowane aż do jednych z Płd. do Z. Powietrze w Europie centralnéj jest zmienne, na Z. zimniejsze, na W. cieplejsze. W Niemczech zachodnich spadł gdzieniegdzie opad.

Powietrze.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Pochmurno, wielokrotnie pomroczno, ponuro z deszczem, mgła, mało zmieniona temperatura, jędrne wiatry, przy wybrzeżach także burzliwe.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Saska 4-procentowa pożyczka państwowa z roku 1867. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku grudnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 3½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 6 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 27 listopada. (—Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza pogoda.

Żyto bez handlu.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49,60 pł., 50-ta 30,10 m., 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., grudzień 50-ta 49,50 m., 70-ta 30,— m., styczeń 50-ta 49,40 m., 70-ta 29,90 m.

Ceny targ. w Poznaniu d. 27 listopada 1889.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . .	100 klg.	18	90	18	20	17	10
Żyto	"	17	30	17	10	16	90
Jęczmień . .	"	16	60	14	50	13	—
Owies . . .	"	16	—	15	40	14	80
Groch wrzący	"	—	—	—	—	—	—
" na paszę	"	—	—	—	—	—	—
Kartofle . .	"	2	60	2	—	—	—
Rzep	"	—	—	—	—	—	—
Rzepik . . .	"	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty .	"	—	—	—	—	—	—
" niebieski	"	—	—	—	—	—	—
Wyka . . .	"	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 49,60 mrk., 70-ta 30,10 mrk., listopad —,—, grudzień 70-ta —,— m.

Poznań, 27 listopada. Ceny mąki. Pszenna 27,50, rżana 23,50 za 100 kilogr.

Wrocław, 26 listopada 1889.

Żyto (za 1000 funt.) niezm. wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk. na listopad 179,00 żąd., listopad-grudzień 177,00 żąd., kwiecień-maj 175.00 płac., na maj-czerwiec — żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc listopad 161.00 żądano, na listopad-grudzień. 161,00 żąd., na kwiecień-maj 162,00 żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu na listopad 73,50 żąd., listopad-grudzień 71,00 żąd., grudzień-styczeń —,— żąd.,

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na listopad (50-ta) 49.90 żąd., (70-ta) 30.40 żąd., listopad-grudzień (70-ta) 30,20 żąd., kwiecień-maj (70-ta) 31.20 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 27 listopada żyto 179,00 mrk., pszenica — mrk., owies 161,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 73,50.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsume.) dnia 26 listopada: (50-ta) 49,90 mrk., (70-ta) 30.40 mrk.

Ceny targowe z dnia 26 listopada 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M.	F.	naj-niż. M.	F.	średni naj-wyż. M.	F.	naj-niż. M.	F.	lekki towar naj-wyż. M.	F.	naj-niż. M.	F.
Pszenica biała	18	90	18	75	18	30	17	90	17	30	16	80
" żółta	18	80	18	50	18	20	17	80	17	20	16	70
Żyto	18	00	17	80	17	60	17	30	17	10	16	90
Jęczmień	18	20	17	70	16	00	15	70	14	70	13	20
Owies	16	40	16	10	16	00	15	80	15	60	15	20
Groch	17	00	16	50	16	00	15	50	14	50	14	00

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . .	100 klg.	31	50	29	80	28	30
Rzepik zimowy .	"	30	70	26	30	27	60

Bydgoszcz, 26 listopada.

Pszenica: piękna 172—177 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 162 do do 170 mrk.

Żyto nowe według jakości 160—165 mrk., stare —,— mrk.

Groch wrzący 152—160 marek, na paszę 140—150 marek.

Jęczmień nom., według dobroci 135—145 do browarów 145—160 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 140 do 155 marek. pośledni —,—.

Okowita 50-ta 50,00 m., 70-ta 30,00 m.

Berlin, 26 listopada — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 179—193 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płc. 186,25, żąd. —, na listopad-grudzień płacono 186,25, żądano —,—, na grudzień-styczeń płacono —,—, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 193,50—194,00, maj-czerwiec płac. 194,0—194,25. Wypowiedziano — ton. Cena wyp. —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 165—175 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na listopad-grudzień płacono 169,75—170,25, na kwiecień maj płacono 170,50—171,50, maj-czerwiec płacono 170.25—171,25, na czerwiec-lipiec płacono —,—. Wypowiedziano 100 ton. Cena wypowiedziana 170.00 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 158—175 m. według jakości, miesiąc bieżący pł. 159,50—159,75, na listopad-grudzień płacono 159,25—159,50, na kwiecień-maj płacono 159,50—160,00, na maj-czerwiec płacono 159—159,25. Wypowiedziano — ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 135—142 według jakości, miesiąc bieżący płacono —,—, październik-listopad płacono —, na listopad-grudzień płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 122,50, Wypowiedziano — ton. Cena —,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 69,5 mrk., z beczką —,— mrk., na listopad płac. 70—70 2, na listopad-grudzień płc. 69,1—69,5, grudzień-styczeń płac 69—69,1, kwiecień-maj płacono 65,3—65,2, maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano 400 centn. Cena wypowiedziana 70,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsume. w miejscu pł. 51,4—51,2, listopad płc. —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsume. w miejscu płac. 32—31,8—31,9, listopad płac. 31,8—31,5—31,9, na listopad-grudzień 31,1—31,2, na kwiecień-maj płac. 32,1—32—32,3, na maj-czerwiec pł. 32.5—32.4 do 32,6, czerwiec-lipiec płc. 33—32,9—33,1. na lipiec-sierpień płacono —,—, na sierpień-wrzesień płacono —,—, żąd. —. Wypowiedziano 70,000 litr. Cena 31,70 mrk.

Szczecin, 26 listopada.

Pszenica spok.. za 1000 kilogr. w miejscu 180—183 płacono, na listopad —,— płacono, na listopad-grudzień 183—182,5 pł., na grudzień-styczeń —,—. na kwiecień-maj 189—188,5 płac., maj czerwiec 189,5 płac.

Żyto spok., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 162—164 płacono, na listopad —,— płacono, na listopad-grudzień 165,5 płac., na kwiecień-maj 168,— płc., maj-czerwiec 168,25—168 płc.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 153 do 157 płacono.

Oléj rzepiowy stale, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 72.0 żąd., listopad 71,0 żąd.. na kwiecień-maj 65.5 żąd.

Okowita spok., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 31,3 płac., 50-ta 50,6, płac., na listopad 70-ta 30,4 nom., listopada grudzień 70-ta 30,4 nom., na kwiecień-maj 70-ta 31,5 nom.

Hamburg, 26 listopada. Okowita spok., na listopad-grudzień 22— żąd., grudzień-styczeń 22— żądano, kwiecień-maj 22— żąd., maj-czerwiec 22— żąd. — Kawa good average Santos za listopad —, grudzień 88½, marzec 84¾, maj 84½. Usposobienie stale. Obrót 3000 miechów.

Magdeburg, 26 listopada. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16,30. cukier ziarn. excl. 88% 15,40 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 12,60. Usposobienie stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa 29,—, mielona rafin. II. z beczką 28,25 miel. Melis I z beczką 25,50. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za listopad 11,77½ pł., 11,80 żąd., grudzień 11.80 żąd., —,— płacono, styczeń —,— żąd., marzec-kwiecień —,— płac.. —,— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Posen, den 11. November 1889.

Wie alljährlich werden wir auch in diesem Jahre die für unsern Verein von den beschäftigungslosen Armen zu ihrem Erwerbe angefertigten Arbeiten — Wäsche, Bekleidungsgegenstände — zum Verkaufe bringen.

Hiermit beabsichtigen wir, da unser Verein weitere eigene Einnahmen nicht hat, vielmehr allein auf ausserordentliche Einnahmen, wie sie ihm früher aus dem Bazar und der Theatervorstellung zugeflossen sind, angewiesen ist und einer solchen in diesem Jahre umsoweniger entbehren kann, als bei der Theurung der Lebensmittel grössere Anforderungen an uns herantreten, eine (692)

Weinachtsmesse

zu verbinden und richten wir an alle diejenigen, denen das Wohl unserer Armen am Herzen liegt, die innige Bitte, uns durch Gewährung von Verkaufsgegenständen helfend beizustehen. Gaben jeder Art, auch Lebensmittel werden von allen Bezirksdamen gern in Empfang genommen.

Der Verkauf soll am **2. Dezember d. Js.** von 11—1 Uhr Mittags und von 6—9 Uhr Abends in den Räumen des Ober-Präsidiums — Eingang im Hofe rechts stattfinden und laden wir zu regem Besuche herzlich ein. Eintrittsgeld Mittags 25 Pfg., Abends 50 Pfg.

Posener-Frauen-Verein.
Gräfin Zedlitz.

Założony 1830 r. — Założony 1830 r.

Hurtowny handel fortepianów Ludwika Falka,

Poznań, Berlińska ulica 2,

jedyny tutejszy reprezentant słynnych na świat cały fabryk: *Bechsteina* (w Berlinie), *Blüthnera* (w Lipsku), *Roenischa* (w Dreznie), *Kapsa* (w Dreznie), *Schwechtena* (w Berlinie), *itd. itd.*, poleca ich *fortepiany i pianina po oryginalnych cenach fabrycznych pod długoletnią gwarancyą, zezwalając na spłaty ratami.* (572)

Pianina

pod względem wykonania i zewnętrznéj formy przynajmniéj tak dobre jak pianina z zamiejscowych i tutajszych składów zalecane szumnemi reklamami,

— fabryk bowiem wcale tutaj nie ma. —

Doskonale zbudowane pianina z całemi żelaznemi ramami już od 460 marek począwszy.

Harmonia

ze słynnéj fabryki *Estey & Co. w N. Yorku, od 300 do 1000 m. Używane pianina i fortepiany* są zawsze w zapasie i oddaję je po *najtańszéj cenie.*

Założony 1830 r. — Założony 1830 r.

Znaczenie bielizny

począwszy od pojedyńczych liter aż do najozdobniejszych **monogramów i herbów** wykonuje się jak najstaranniéj i po bardzo umiarkowanych cenach w pracowni haftów

P. Weymanowéj,

(754) ulica Kopernika 2, albo Strzelecka 23/24.

Również przyjmuje się **panny w naukę.**

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN"**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

1853 — Podróżujących nie wysełam. — 1853

Wina mszalne.

L. Zboralski,

Pleszew.

Wina górno-węgierskie.

(706)

1853 — Próbki i cenniki gratis i franko. — 1853

Hamburgsko-Amerykańskie
Towarzystwo Akcyjne żeglugi parowéj
Umyślna
i pocztowa żegluga parowa
pomiędzy (Nr. 515)
Hamburgiem a Nowym Yorkiem
z przystankiem w Southampton
Podróż na Oceanie około 7 dni.

Oprócz tego regularne połączenie parowcami pocztowemi między

Hawrem a Now. Yorkiem. | Hamburgiem a Indyami zachodniemi.
Szczecinem a Nowym Yorkiem. | Hamburgiem a Havaną.
Hamburgiem a Baltimore. | Hamburg. a Meksykiem.

Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 **w Poznaniu, Jul. Geballe w Rogoźnie, Abr. Kantorowicz w Wrzesni, A. Spektorek w Chodzieżu, Hug. Moske w Wyrzysku.** (160)

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach,
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża.
Płachty na lokomobile poleca (894)

Z. MAZURKIEWICZ.
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Jarzyny kons. szparagi, groszek, szabelki, karotkę, grzyby i owoce komp., franc. gruszki i jabłka, susz. tureckie śliwki i powidła, wł. kasztany, daktyle, figi, rodzenki na gał., migdały w łup., astr. kawior, minogi elbl., wędz. łososia, franc. oliwę l'huile de vierge odebrał i poleca

(748) **W. Becker,** plac Wilhelmowski 14.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam się do **malowania wszelkich obrazów kościelnych, ołtarzyków, chorągwi, i odnawiania starych obrazów.** (738)

Stanisław Czarnikow,
malarz,
ulica Wilhelmowska nr. 6,

Ryby!

Żywe **szczupaki, karpie, sendacze i raki,** świeże **łososie, sole, turboty** i inne poleca i **uskutecznia zamówienia bez zawodu,** (749)

W. Becker.
plac Wilhelmowski nr. 14 i róg ul. Teatralnéj.

---

500 marek w złocie,
jeśli Crême Grolich nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak piegów, plam wątrobianych, opalenizny, zaskórników, czerwoności nosa i nie będzie utrzymywał cery aż do późnego wieku, olśniewająco białéj i młodzieńczej świeżości. Bez wszelkiéj szminki! Cena mrk. 1,20. Skład gł. J. Grolich w Bernie (Brünn).

W Poznaniu w drogeryach L. Eckarta, J. Schleyera i F. G. Fraasa następcy. (294

Poszukują miejsca:

Nauczyciel domowy z wykształceniem uniwersyteckiem.
Nauczycielka egzaminowana doskonała w muzyce i francuzkiem. (732)
Nauczycielka egzaminowana muzykalna w młodszym wieku.
Nauczycielka francuzka znająca muzykę i język niemiecki.
Nauczycielka Niemka biegła w muzyce.
Bony freblowskie Niemki.

R. M. Koczorowski,
(732) Podgórna ul. 7.

Gorsety paryzkie

w najnowszych fasonach poleca

BON MARCHÉ

(631) **B. Otocka,**
oraz w wielkim wyborze
staniki trykotowe (jersey), sukienki dla dzieci,
również wszelkie wyroby wełniane w zakres mego handlu wchodzące. Ceny bardzo przystępne.
Poznań, vis-à-vis Grand Hôtel de France.

Kożuszki tatrzańskí „serdaki."

Wprost z **pierwszorzędnych** młynów **krajowych** i zagranicznych polecamy: (667)

Otręby pszenne i żytnie,

nadto ofiarujemy **kukurydzę** na paszę i **wszelkie gatunki kuchów** zwracając specyalnie uwagę na:

Kuch konopny (ca 40% proteinowców i tłuszczu) jako **najtańszy i wypróbowany** surogat do tuczenia bydła.

Kuch z wywaru kukurydzy (ca 55% proteinowców i tłuszczu) wpływający nader korzystnie na mlekodajność krów. (667)

O łaskawe zamówienia uprasza

Bank Rolniczo-Przemysłowy
Kwilecki Potocki i Sp.

Dziesięć morg.

ziemi położonéj w drugim promieniu fortecznym, przy drodze t. z. bukowskiéj, stósownéj (751)

na cele budowlane

jest w całości lub częściowo do nabycia.

Bliższych wskazówek zechce łaskawie udzielić

Wny Pan **J. Popławski,**
Poznań, ulica ś-go Marcina 16/17.

Wina zagraniczne

węgierskie, francuzkie, hiszpańskie, portugalskie i greckie, słodkie i wytrawne białe i czerwone od 1 do 3 marek;

Cognac, Arac i Rum

poleca

J. Urbankiewicz,
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 1.
Próbki na żądanie się wysyła. (567)

Plaukę i karyolkę

na 2 osoby, elegancką i dobrą, sprzeda za ⅓ kupna, za 180 i 120 m. **proboszcz w Lechlinie** p. Skoki.

Gospodyni

znająca się doskonale na sztuce kucharskiéj, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 stycznia na probostwo lub do dworu. **Wierzbicka,** Poznań. Nowy Rynek 16. (754)

Une dame française

donne des leçons de conversation. S'adresser à Mme **Lemmen** W. Gärbary 14. (634)

Przewielebnemu Duchowieństwu i W. Państwu miasta Poznania jako też i na prowincyi polecam się jako

kuchmistrz

i przyjmuję wszelkie zamówienia

W. Mizerski,
Wielka Rycerska nr. 8, I piętro.

Wł. Mierzwiński

KONCERT
na sali Lamberta
w czwartek dn. 28 listopada wiecz. o godz. 7½.
Bilety po **4** i **2 mk.** u pp. **Ed. Bote & Bock.** (733)

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.